

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

N^o 294.

W Sobotę dnia 14. Grudnia.

1844.

Wiadomości krajowe.

Czytamy w gazecie kolońskiej z 30. Listop.:
»Mówią tu już od dni kilku o tém, że rząd pruski ma przyslym stanom uczynić wniosek dotyczący się utworzenia izby dyscyplinarnej, któraby korzystnie dozorowała adwokatów, notaryuszów i w ogóle urzędników publicznych. Izba ta przyjmować będzie skargi przeciw adwokatom i notaryuszom i na mocy tych skarg będzie wyrokowała. Ma ona prócz tego czuwać nad zachowaniem ich honoru, w potrzebie, dawać im napomnienia, i będzie mogła suspendować ich a nawet i kassować z urzędu.« Zaiste i publiczność i adwokaci powinni sobie życzyć, żeby propozycya tak zbawienna od stanów przyjętą została.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Bessarabii, dnia 20. Listopada.

Po długiej niebytności jestem znouwu teraz w stanie udzielić Panu niektórych wiadomości o stanie spraw kaukaskich. Zaiste wiadomości te, które nas z tamtąd dochodzą, są nader niedostateczne, kiedy oficerom rossyjskim jak najsurowiej zakazano mówić lub pisać o tém, co się tam dzieje; tyle jednak niezawodną, że straty Rossyi ciągle bardzo wielkie, zaś korzyści osiągnane nic prawie nie znaczą. Jedną z naj-

ważniejszych bitew stoczono w Maju w kraju Czezeńców; było tam 8 batalionów rossyjskich, 1500 kozaków i 10 dział przeciw 5000 góralom z 6 działami; Rossyianie przegrali i mieli około 600 ludzi stracić. Druga ważna rozprawa zaszła w Lipcu; górale uderzyli na twierdzę rossyjską Golowin, zostali jednak ze stratą 200 ludzi odparci. — General Lüders, który zimy zeszlęj lewém skrzydłem dowodził, poróżnił się z naczelnym wodzem i w skutek tego do Petersburga powrócił. — Znaczna flotta rossyjska stoi nad brzegami w zatokach Tremesse i Gelendszyk, zimową porą zaś pod Sukhum. I eskadra Sebastopolska otrzymała rozkaz udania się do brzegów czerkieskich, wprzód zaś ma w Krymie rekrutów zabrać a tak wojna z Czerkiesami tę przynajmniej Rossyi korzyść przynosi, że wojsko i flotę w ciągłym utrzymuje ruchu i ćwiczeniu.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 5. Grudnia.

Minister wojny otrzymał od Generała Lamoricière, który w nieobecności Marszałka Bugeaud sprawuje interessa Generalnego Gubernatora Algieryi, następującą depeszę z dnia 26. Listopada:

»Mam honor przesłać Panu doniesienia z zachodu wczoraj nadeszłe. General Covignae pisze z Sebderu, że ruch Abd-el Kadera albo za rozkazem Cesarza Abd-el-Rhamana, albo przez wyprawę Generała Korte, albo wreszcie

przez obecność kolumny Sebdeńskiej przerwany został. Emir albo nigdy obozu swego nad Molonią nie opuścił, albo też do niego powrócił. Arabowie w niewolą zabrani zeznają że Emir przed niejakim czasem objawił zamiar osiedlenia się wśród pokolenia Abmiańskich Garabasów, ale dotąd zamiar ten w niczem się nie potwierdził. Podobnie był ogłosił, że w różnych częściach Algeryi osiedzie. W skutek zwycięstwa dnia 11. podała się trzecia część pokolenia Uled-Ali-Ben-Hamels. Podanie ich przyjął General Korte. Reszta tegoż pokolenia, jako też pokolenia sąsiednie, wypadkiem tym przestraszone, cofnęły się w góry, tak iż połączenie ich z Emirem tym trudniejszym się stało. Wyprawa ta przez Generala Kortę tak wybornie wykonana zabezpieczy nas zapewne na długi czas przed powstaniami.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 4. Grudnia.

Przedwczoraj odbyło się pod przewodnictwem Lorda Ashley zgromadzenie towarzystwa założonego w Londynie ku wsparciu uciskanych kobiet z ręcznej roboty żyjących. Sprawozdanie komitetu wykazało już nader pomyślnie skutki, gdyż już przeszło 1000 ubogich szwaczek zarabia tygodniowo po 9 szflingów pracą im wyszukaną. Staral się także komitet i o to, aby fabrykanci szwaczkom tym lepiej placili. Lord Ashley miał przy tej sposobności mowę, która najczystsza tchnęła miłością ludzkości i powszechnie zyskała oklaski.

Na wspomnioną już uroczystość odbytą d. 29. Listopada na pamiątkę powstania polskiego miano mowy bardzo zapalczywe; o odwiedzinach cesarza Mikołaja niekoniecznie pochlebnie wspomiano a Ludwika Filipa nazwano »francuzkim zdrajcą sprawy Polaków.« Nareszcie posunięto się tak daleko, że rozsądniejsi z zgromadzonych zbyt zawziętych do spokojuności wzwąć musieli.

B e l g i a.

Z Bruxeli, dnia 5. Grudnia.

W Belgii powstała nowa sekta religijna, zyskująca sobie wielu zwolenników; oddalając się od katolicyzmu, nie staje się jednak przez to protestancką i wyznając zasadnicze artykuły chrześcijaństwa występuje jednak z opozycją przeciw zewnętrznym obrządkom kościoła katolickiego. Oraz donoszą, że majątny dziedzic w Thuin dwóch pastorów ewangelickich do gminy swój wprowadził i że ci tam nabożeństwo odprawiają. —

D a n i a.

Z Kopenhagi, dnia 23. Listopada.

Fregata »Gesion,« wracając z morza Śródziemnego przywozła znakomitą część robót Thorwaldsena i reszty jego zbioru sztuk pięknych z Rzymu, które mają napelniać paretet skrzyń. Wielka liczba tworów sztuki, które należały do Thorwaldsena, a o których nikt nie wiedział, znalezione zostały w piwnicy jego dawnego mieszkania przez pana Bravo.

N i e m c y.

Z nad Izary, dnia 2. Grudnia.

Nader niemile wrażenie sprawiła tu wiadomość, że Anglia i Rossya rząd grecki o zapłatę zaległych procentów i dostawienie rat pożyczki 60 milionów fr. znów niepokoić zamierzają. Zważywszy, że stan rzeczy w Grecyi przez rewolucyą Wrześniową utworzony, wpływem tych mocarstw poczęści wywołany, a przynajmniej teraz już uznany, wcale się jeszcze nie ustalił, i że kłopoty pieniężne według dotychczasowych doświadczeń najwięcej się przyczyniają do wywoływania niespokojności i zamieszek, a nawet upadku młodych królestw, wyznać trzeba, że tylokrotnie dawane zapewnienia a najszczerzej życzliwości ze strony Anglii i Rosyi czcemi tylko są słowami, lub też, że w Londynie i Petersburgu pewne samolubne przemagają cele, których się tym sposobem najpewniej dopiąć spodziewają.

Bo złożenie kilku milionów franków byłoby dla skarbow obydwóch tych mocarstw małym tylko przyczynkiem, a dla Grecyi jest to kwestya o życie lub śmierć. Daleko szlachetniej postąpiła sobie Francya w tym względzie, gdyż nietylko się do gabinetów owych w sprawie tego żądania nie przyłączyła, ale nawet Grecyą w razie potrzeby francuskim kredytem wesprzeć przyobiecowała. I to pewna, że gabinet Paryski nie byłby bardzo przeciwnym rozszerzeniu granic greckich, gdyby tylko inne mocarstwa na to pozwoliły. Odrodzonej Grecyi, która od czasu jak w szereg państw konstytucyjnych weszła, nowe sobie pomiędzy narodami pozyskała sympaty, rozszerzenie granic bardzoby było korzystne: jest pewno zatem powszechna opinia Europejska, która w sprawie Porty mało udziału mieć się zdaje. Niechaj więc Grecy cierpliwi będą, aż chwiejąca się budowla Porty runie pod ciosami czasu, a wtedy dostanie ona dawne prowincye helleńskie; inaczéj stanie się i Grecya wraz z Turcyą łupem chciwych zdobywców, którzy na to czekają. — Że Powszechna Gazeta Pruska przemawiała znowu za przywróceniem monarchii nieograniczonej w

Grecy, mocno to uderzyło, zwłaszcza że rzeczą jest oczywistą, iż król Otto obok Ministrów odpowiedzialnych daleko pewniejsze i godniejsze zajmuje stanowisko, aniżeli dawniej, kiedy na zabiegi i balamuctwa partyi był wystawiony.

W ł o c h y.

Z nad granicy włoskiej, d. 28. Listopada.

Mówią od niedawnego czasu o projekcie zaślubienia księcia Montpensier, młodszego syna króla Ludwika Filipa z infantką Maryą Ludwiką, siostrą królowej Izabelli hiszpańskiej. Pogłosce tej tém większe przypisują znaczenie, ponieważ podania o nader słabém zdrowiu królowej Izabelli zawsze się powtarzają a na przypadek jej śmierci albo bezdzietności infantka Ludwika tron hiszpański odziedziczy. Okoliczność ta spowoduje może Anglią do protestacyi przeciw rzeczonemu projektowi.

T u r c y a.

Listy z Albanii, z dnia 19. Listopada donoszą: »W Dibrze przyszło do krwawej walki między wojskiem sułtana i powstańcami, którzy zebrawszy się obsadzili wioski na pagórkach leżące. Haidar basza doświadczał wszystkich środków, aby ich na dobrej drodze nakłonić do porządku i posłuszeństwa, lecz widząc, że go niesłuchają, był przymuszonym dać rozkaz wojsku nieregularnemu, aby na nich uderzyło. Starcie się i walka z obydwóch stron były niewymownie zacięte; z obydwóch stron wielu rannych i zabitych zostało; kilku nawet dowódców nieregularnego wojska poległo. Nakoniec jednakże przemogło wojsko; powstańcy stracili ducha, mieszkańcy różnych wsi poddali się sami przez się, aby rodzin swoich nie wystawić na wściekłość zwycięzców. Jest jeszcze wprawdzie garstka powstańców w wyższej Dibrze, lecz brak mocnego stanowiska i dalszego wsparcia, zmusi ich zapewne także do poddania się. Kilku naczelników buntu uciekło do Scutari, gdzie może znaleźli sposobność udania się do Korfu lub gdzieindziej. Jeńcy, których wojsko w pierwszej i ostatniej potyczce zabrało, zostaną zagnani w głąb kraju. Hack basza, gubernator Dibry i brat jego Falb bey utracili podobno swoje miejsca i posłani zostali przez Seriaschera do Konstantynopola, ponieważ zarzucają im, iż wywołali bunt albański przez swoje prześladowania i niespokojność. Rumeli Said basza podobnież miejsce swoje postradał, a na to miast Isia basza mianowany został. Konskrypcya odbywa się więc teraz w Albanii jak najspokojniej. Okręgi Terana i Croja stawiły 350

rekrutów i tyłuż Elbassów; w okręgu Cavaja wzięto 22 a w mieście Durazzo 2 ludzi.

Listy z Trebizondy donoszą nam, że tameczny gubernator Abdullah basza pokłucił się nie dawno z konsulem angielskim przy posłuchaniu, nie chciał bowiem w przytomności swojej zcierpieć jego tłumacza. — Konsul, którego perswazye nic nie pomogły i który nareszcie wstając oświadczył, iż w takim razie i on sam ani chwili dłużej zabawić nie może, natychmiast przez Kawasów baszy na sofie przytrzymanym został. Obiecano mu zwykle oznaki uszanowania, fajkę i kawę, lecz gdy koniecznie wyjść chciał, zawołał rozjątrzony basza: »A więc dobrze, niech sobie rusza!« Wstęp ten dość wprawdzie śmieszny, lecz to co nastąpiło, okropne. Abdullach basza bowiem, aby się zemścić na konsule angielskim i w ogóle na wszystkich europejczykach, rozkazał, jak mówią, Grekowi, który się znajdował pod opieką angielską i dopuścił się małego przewinienia, wyliczyć 2000 kijów, z tem oświadczeniem, że to nic nie szkodzi, choć nie przeżyje. Konsul angielski, który natychmiast, skoro się o tém dowiedział, szedł w pomoc nieszczęśliwemu Grekowi, przybył na miejsce egzekucyi, gdy pacjent 800 kijów był już odebrał i leżąc na pół umarły ani znaków bólu nie dawał. Wątpią teraz o jego wyzdrowieniu. Powiadają, że Sir Strafford Canning oświadczył tymczasowo porcie, że gdyby się wieść ta potwierdziła, wtedy nie tylko oddalenia lecz i przykładowego ukarania baszy trebizondyjskiego domagać się będzie. Zresztą słyszymy, iż tenże basza posłał niedawno nadwornemu marszałkowi niewolnicę czerkieską wartości 40000 piastrow; taki podarunek nie jedną rzecz pokryje i uniewinni.

Z Konstantynopola, dn. 20. Listopada.

Wszyscy stronnicy reformy, którzy się jeszcze dotychczas przy rządzie utrzymywali, a których głową był Reszid basza, wykluczeni zostali całkiem z administracyi; nie można się więc już dłużej ludzi względem kierunku obecnej polityki tureckiej. Jest ona zupełnie reakcyjną i przeciwną wszelkiej idei europejskiej i postępowej, choćby najumiarkowańszej.

Z nad granicy tureckiej, d. 25. Listopada.

— Listy z Konstantynopola przypisują ostatnie zmiany w najwyższych urzędach tureckich, chęci obudzenia dawnego tureckiego ducha ze szkodą Chryścianstwa i przytłumienia wszelkich reform, które dawniej osądzono za konieczne do naprawienia oplakanego stanu państwa tureckiego. Sultan sam jest całkiem

bez woli; Riza basza wszechwładny faworyt strzeże go jak najściślej i nie chce dla tego, aby go obrano wielkim Wezyrem, gdyż przez to straciłby wpływ swój lub przynajmniej musiałby go z innym podzielić. Soliman basza nowy prezydent rady stanu, winien podobno wysoki swój urząd temu, iż przeznaczonym jest za męża dla najmłodszej siostry sultana, która oświadczyła, że nie weźmie nikogo za męża, który już poprzednio miał żonę. — Z Libanu nic tutaj pociesającego nie słychać; pojednać Druzów i Maronitów nie podobno, obawiają się zatem nowych zaburzeń. Flotta turecka znajduje się dla tego powiększej części nad brzegami Syrii, powiadają, że przezimuje w odnodze Marmarytzy i pod Beyrutem, i że Kapudan basza pobyt swój w Beyrucie z tej przyczyny przedłuży. — Emir Beszir z rodziny Szechabów pochlebia sobie teraz, że Francya i Anglia skutecznie się za nim przyczyni.

G r e c y a

Z Monachium, dnia 5. Grudnia.

Bandy rozbójnicze rozpościerają się na obydwóch granicach, a w Morei obawiają się znowu powrotu niespokojności z okazji oborów na deputowanych, z których to oborów wiele unieważniono. Wogóle jednak panowało więcej porządku, a prawa lepiej wykonane być mogły, aniżeli dawniej. Pomimo to nie przędź stałej naprawy stosunków Greckich wewnątrz i zewnątrz spodziewać się należy, aż stosunki te przestaną zależeć od dwóch mocno się nienawidzących partyi, jakimi są mianowicie francuska i rossyjska.

I n d y e W s c h o d n i e.

Z Bombaju, dn. 1. Listopada.

Wyjazd parostatku dnia 1. Października, który nastąpić miał, jak zwykle o godzinie 7. wieczorem, wstrzymany został na rozkaz gubernatora aż do rana dnia następującego. Spodziewano się zatem, iż się coś ważnego stało i w istocie dowiedziano się na drugi dzień, że przybyły do prezydencji depesze z południowej części kraju Mahrattów (z Collapore), donoszące o zaszłych tamże rozruchach. Rozruchy te wybuchły w skutek zdzierstwa, którego się dopuszczała terażniejsza regencya, (gdyż syn i następca zmarłego w roku 1839 Radszacha jest jeszcze małoletnim) względem jednej części poddanych. Żyje albowiem w tym kraju pewna klasa ludzi, która od niepamiętnych czasów, (jak sama twierdzi, od czasu założenia państwa Mahrattów za panowania potężnego Siwadszy) rości sobie prawo do posiadania kilku okręgów. Lecz właśnie te prawa wysta-

wione były na niebezpieczeństwo ilekroć razy na tronie osierocalym zasiadał niedoletni monarcha, który pod opieką i tymczasowym zarządem zostawać musiał. Regencya albowiem każda dbała tylko o to, aby we własnym działać interesie, czego jednakże uczynić nie mogła nie popelniając niesprawiedliwości i zdzierstw różnego rodzaju. Tożsamo wydarzyło się w tej chwili. Dano bowiem rozkaz tym ubogim kmieciom niezwłocznego opuszczenia posiadłości swoich i przesiedlenia się gdzieindziej. Na to oni przystać nie chcieli. Zajęli zatem, połączwszy się z oddziałem zbuntowanego wojska, kilka twierdz na górach będących, i przysięgli raczej poginać z żonami i dziećmi, niż na krok jeden ustąpić. Związek kompanii wschodnio indyjskiej z tym krajem powstał w roku 1812. Zmarły Radszah, który wielokrotnie zrywał z nią przyjacielskie traktaty, zmuszonym został nakoniec r. 1826. do podpisania ugody, na mocy której kompania otrzymała prawo kontroli i mieszania się do spraw krajowych. W skutek więc tej ugody wezwwała regencya kompanię, aby jej dała pomoc przeciw buntowniczym poddanym. Prezydencya tuż pośłała zatem w ciągu tego miesiąca znaczną liczbę wojska i artyleryi, około 2000 ludzi, a kroki wojenne już się rozpoczęły. Rezultat nie może być wątpliwym; mają wprawdzie do czynienia z ludem nieustraszonym i będącym w rozpacz, lecz przeciw sztuce wojennej Europejczyków, opór ich będzie daremny. Wszakże już jedną z tych twierdz, Samunghur, wzięto, a załoga jej znaczną poniosłszy szkodę uciekła, lecz do innej twierdzy przyjętą została. — Wojsko także angielskie już niejednego dzielnego oficera straciło i można mieć słuszną obawę, żeby choroby, a osobliwie cholera, która tu i owdzie znów się okazuje, więcej temu wojsku niewyrządziły szkody jak kule nieprzyjacielskie. Posłano tymczasem tu ztąd tam dotąd pułkownika Outrama, aby się przekonał, czyby tych rozruchów na dobrej drodze uspokoić nie można, a wiadomości, o nim otrzymane, obiecują nam, że wkrótce wszystko załatwionem będzie. W Pendzabie coraz się bardziej widnokrag zaciemnia. Jeżeli dotąd jeszcze nie przyszło do wybuchu, to jedynie temu winien postrach przed wdaniem się Anglików, który między tamecznym radszachsami panuje. Słyszymy, że Sir H. Hardinge, chociaż przygotowany jest na wszystko, w tedy tylko zbrojnie wmieszać się zamierza, jeżeli stosunki tego koniecznie wymagać będą.

Rozmaite wiadomości.

W tygodniku wychodzącym w Bonn oświadczyło kilka kucharek w imieniu Koleżanek swoich: że słyszały, iż zwyczaj dawania służącym kolędy w nowy rok ma być u kupców zniesiony, dodają zatem, że »jeżeli się wieść ta potwierdzi, wtedy, choć nie jest naszym zwyczajem mścić się na innych, — towary nasze z Kolonii sprowadzać będziem.«

Wiedeńscy chcą podobno teraz wybudować dom, który ma zawstydić Krolla w Berlinie. Towarzystwo na akcyje do téj »sali Apolina,« która już dnia 8. Stycznia ma być otwórzoną, już się zebrało. Więcej niż 6000 osób ma się równocześnie bawić w tym budynku. Orkiestra będzie się składać z 86 muzykantów pod dyrekcją młodszego Strausza.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dn. 10. Grudnia obejmuje między innymi ogłoszenie Król. Regencyi dotyczące się obrzezania dzieci żydowskich; — o chorobach bydłych — agencjach — i doniesienia o następujących darach dobroczynności: Pan Fryderyk Knopp dzierżawca w Pierskach darował szkole w Bytniu, ptu Szamotulskiego, 7 Tal. 15. sgr. na książki szkolne. Pani hrabina Kwilecka na Kwilczu darowała co tylko zaprowadzonej szkole elementarnej w Kurnatowicach ptu Międzychodzkiego 13 kart ściennych i 37 polskich książek do czytania. Dziedzic dóbr pan Taczanowski na Taczanowie i właściciel majątności allodialnej Pleszewskiej, pan Jouanne na Maliniu, darowali kassie szkolnej w Brzeziu, ptu Pleszewskiego, pierwszy dziesięć Talarów, drugi Frydrychsora.

(Petersburg.) Postąpiła do sprzedaży tylko co z druku wyszła książka »Szlachcic Zawalnia,« czyli Białoruś w fantastycznych opowiadaniach przez J. Barszewskiego, poprzedzona krytycznym rzutem oka na literaturę Białoruską przez Romualda Podberskiego, ozdobiona ryciną Rudolfa Żukowskiego przedstawiającą główne sceny opowiadań, odbitą podług nowego sposobu dwoma tomami, w litografii Paryskiej. Tomik 1. Petersburg u Kraja, 1844.

Nowe dzieło historyczne polskie: Kronika miasta Lwowa, przez Dyjonizego Zubrzyckiego wydana przed kilką tygodniami we Lwowie, a jw. Leopoldowi Sacher-Masoch przypisana. — Teraz kiedy pomimo całą skrzętność naszej historycznej literatury, jeszcze by-

najmniej nie wszystkie okresy naszych dziejów dostatecznie pojedynczymi pracami są rozświetlone — jest każdy szczegółowy, sumienny opis pewnego oddziału historycznego życia narodu daleko szacowniejszą zasługą, niż jakiegokolwiek zarysy ogółowe, które niedostateczność potrzebnych ku temu wszechstronnych wiadomości uprzedniami, a przeto mniej więcej mylnymi domysłami pokrywać muszą. Uważając z tego względu historyczną monografię miasta Lwowa, musimy istotnie przyznać iż pan Zubrzycki swoją pracą niemałą zasługę około naszej historycznej literatury położył. Będąc archiwistą magistratu Lwowskiego, miał najrzadsze dokumenta pod ręką i korzystał z nich należycie. Ztąd jest kronika jego pełną najciekawszych szczegółów i ważnych wiadomości; dowiadujemy się tutaj dokładniej niżli gdziekolwiek indziej o prawdziwym początku miasta, o różnorodnym składzie tutejszej miejskiej ludności, która obejmując krajowców, Węgrów, Niemców, Żydów, Tatarów, Ormian i t. d. wystawiała najprzejszą mieszaninę języków, wyznań, strojów i obyczajów; widzimy wreszcie zlewanie się tych różnorodnych żywiołów w jedną całość osobnej miejskiej gminy, — a obok tego wszystkiego pokazuje nam autor ciągle też zewnętrzne przeistaczanie się kształtu i miejscowości miasta; — słowem, wszystko, co się tylko działo w obrębie murów miasta, a o czém p. Zubrzycki ze swego archiwum mógł się dowiedzieć, widzimy tu z tém większą może żywością przedstawione, im więcej niewymuszonym i prostem jest styl autora.

Czemu takie imię a nie inne.

Czem Pani tak zajęta? pytał mnie Pan D. widząc stós płótna przedemną; — znaczę tuszem bieliznę. — A D. dla kogoż to? — dla mego ojca. — Jakże imię ojcu Pani? — Aleksander. — Aleksander, powtarza rozwlekle Pan D., — czemuż takie a nie inne imię? — rozumiem; zdawałoby się Panu stósowniejsze dla mego ojca imię Kazimierz lub Wojciech, lecz do imienia mego ojca jest przywiązana historia, jeżeli wola posłuchać, opowiem. —

Za konfederacyi Barskiej w r. 1768. w bitwie pod Kościanem dał się Moskalom; we znaki, Rotmistrz Maciej P., stryj mego ojca. Ci chcieli zemsty, wpadli do wsi Sepienka, pół mili od Kościana, zamieszkałej przez Michała starszego brata rotmistrza, którego Moskale ujęli w niewolę. Żonę jego, z małym synkiem u piersi, potrafiła jęj wierna służebna Regina,

uprowadzić ze wsi i ukryć w krzakach, lecz rokiem starszy synek został spiący w kolebce i stał się ofiarą zemsty — zamordowali dziecięcę. Urowadziwszy inwentarze, pomarnowawszy zboże w stodolach, poniszczywszy wszystko co się tylko dało, opuścili dopiero miejsce zniszczenia. — Gdy się nieprzyjacieli oddalił, wierna Rejka poszła wyprowadzić swoją Panią z ukrycia. Nieszczęsna matka ileż cierpieć mogła nad zamordowanym dzieckiem, lecz trzeba było otrzeć łzy matki, a jako żona myśleć nad uwolnieniem męża, którego miano wysłać na Sybir. — Dobrzy sąsiedzi na wiadomość nieszczęścia, zjechali się, aby jak można, być pomocą; uradzano tedy aby dla wybawienia męża od niewoli, zaprosiła na ojca chrzestnego, do dziecka które karmiła, rossyjskiego Generała Salomon z Panną Starościanką Gruszczyńską z Jasienia gdyż, jak wieśćniosła, Generał był wielbicielem jej wdzięków. Stało się zadosyć, dziecię ochrzczono, nadano imię Generała chrzestnego Aleksander, męża wypuszczono potajemnie, lecz przód żądano przyrzeczenia, że się nie będzie mieszał do konfederacji i że będzie aż do jej ukończenia w ukryciu. Jakoż rok cały musiał przebywać w ubiorze mnicha u reformatów w Woznikach. — Otoż teraz wiesz Pan, czemu najstarszy wiekiem urzędnik w Poznaniu, nosi takie imię a nie inne. A. N.

(Nadestano.)

Z Krakowa, dnia 4. Grudnia.

Odpowiadać na artykuł G. Kr. przeciw kontrapowiedzi w Gazecie P. umieszczonej byłoby jeżeli nie poniżeniem się, to pewno śmiesznością. Dość powiem ci Sz. R. że dwie kolumny bez interlinealnego druku zapisano szerokiemi i niedoleżnym rozwodzeniem się nad czém? — to prawdziwie samemu autorowi będzie enigmatem. Niby to naśladować humorystkę w 2. i 3. Nr. Dwutygodnika z grzeczności, jak słusznie Tygodnik literacki wyraził przyjętą, wyrzuca jej autorowi nieumieszczenie w swym artykule traktatu o twarzach płomienistych — jaskrawością pijanych, o tuszy Gazety Poznańskiej itp. najgłupsze brednie jakie kiedyś prassa po Nowych Atenach wydała; — jabym sądził, że Kr. Gaz. więcejby urazy mieć powinna do Au... Wi... Chir... fil... autora prawdziwego humorestyka, że wśród szkiców, obrazów i klasyfikowaniu ludzi — zwierząt nie umieścił nietoperza — kota, zbika i bazyliuszka, tudzież amfibów poczciwości i zbrodni, słabych sił i głupoty.

Po tak niedoleżnym rozumowaniu opowiada

jak wielkomyślnie postępuje sobie Gazeta Kr., spokojnie bez zemsty odpowiadając — prawdziwie gdyby była inaczej sobie postąpiła, sądząc że byłoby niesprawiedliwym przysłowie plagiaty, nie literacki ale sukienki smienia i cnoty, nosi na głowie gorejącą czapkę.

Obrażasz się sz. Gaz. że cię zaczepiono o dawanie protekcyi zpaszkwilowanej cnotcie, — wątpię by jej ktoś od ciebie żądać mógł, — chybaby w opinii powszechniej — w potomnym głosie — surowych tych sędziach widocznie sprawę swą pogorszyć. Gniewasz się że cię ktoś mógł o płatność posądzić — ale chroń Boże — nie — któżby zać o tém wątpić miał! W usposobieniu umysłu zwracającym się do normalnego stanu (Gaz. zaczęła już o gwoździkach prawić gdy jej w mozgu ćwieczek dolegał) zakończyła swą gadaninę głupio śmiejąc się z krotwidztwa G. P. i zapamiętała dowodzi, że XX. i BB. jest jedną i tą samą osobą. A przecież aby teraz się przekonaj, że XX. i BB. są to oddzielne indywidua, jeden się wydalil nie doznawszy odpowiednich sentymentów jak się wyrażasz, a XX. jest i pozostaje w Krakowie i byłby się znowu po staremu swą cyfrą podpisał, — lecz aby uniknąć wystawienia się na niedoleżną i niezgrabną ślepotę cyfruje się

v. y.

i jest zawsze twym uniżonym i bardzo szczerym wielbicielem.

CONCERT

w Poniedziałek dnia 16. Grudnia 1844.

w sali Bazarowej.

Theresa z Stilke-Sessi Suchocka nadworna śpiewaczka i członek Król. Akademii śpiewu w Berlinie, i Władysław Suchocki artysta opery będzie mieli zaszczyt dać koncert.

Biletów: krzesło à po 6 Złt pol, wstęp do sali à 3 Złt pol. dostać można w księgarniach PP. Kamicieńskiego, Stefańskiego i Mittlera, jako w pomieszkaniu koncertystów, ulica Fryderykowska Nr. 21. par terre, jako też wieczorem przy kassie od godziny wpół do 6tej.

Początek o godzinie 6 $\frac{1}{2}$.

Wezwanie opiekunów do składania rapportów wychowania swych pupillów.

Zbliża się czas, w którym opiekunowie w przedmiocie poruczonych im pupillów rapporta wychowania składać mają. Opiekunów zostających pod zwierzchnim dozorem Sądu naszego wzywamy przeto, aby złożyć się mające w tym względzie rapporta, w pierwszej połowie miesiąca Stycznia roku przyszłego pod uniknieniem przypomnienia na koszt ich, nam podali.

Podobnież opiekunowie, nad któremi dozór Sądom Ziemijsko-miejskim departamentu naszego poruczony jest, wzywają się niniejszém, aby rapporta wychowania pupillów swych także

w połowie Stycznia przyszłego roku tymże Sądom złożyli. Opiekunowie nie będący w stanie sami piśmiennych złożyć raportów, udać się mogą do Sądów właściwych, które codziennie w godzinach służbowych w miesiącu Styczniu takowe do protokołu od nich przyjmą.

Tym zaś, którzy od miast, gdzie Sądy się znajdują, oddaleni mieszkają, zechcą tak Duchowni jako li też Kommissarze obwodowi i Magistraty, których Sądy Ziemsko-miejskie o to upraszały, być pomocnymi w składaniu raportów wychowania do Sądów.

Ażeby jednakże rapporta o wychowaniu więcej jak po części dotąd odpowiadały celowi zamierzonemu, wzywamy wszystkich opiekunów Departamentu tutejszego, aby się w raportach swych nie tylko o moralnem postępowaniu pupillów, ale też o pilności w naukach i o pobożności ich dokładnie wyrażali i w tym celu poprzednio od Duchownych, nauczycieli, przelożonych i państwa, u których służą, wiadomości zasięgałi.

Poznań, dnia 11. Grudnia 1844.

Królewski Sąd Nadziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Właściciel folwarków Ostrowa i Lassowa Herrmann Schuster z Wielunia, zamierza na gruncie do siebie przy mieście témże należącym, a mianowicie na winnej górze i szubienicy górze nazwanych, dwa wiatraki Hollenderskie, każdy o dwóch gankach do melenia mąki i szrotowania zboża, oraz stępą do kaszy założyć, dopraszając się na ten przedmiot udzielenia konsensu policyjnego.

Na mocy rozporządzenia, a mianowicie Prawa powszechnego krajowego Części II. Tit. XV. §. 229. i innych, jako też obwieszczenia w Dzienniku za rok 1837. na stronie 274. umieszczonej, wzywa się każdego, którenby się być miał mieć prawo uczynienia opozycji przeciw temuż założeniu, aby swoje niemające powody do niedozwolenia tegoż w przeciągu 8. tygodni podpisanemu Urzędowi Radzco Ziemiańskiemu podał.

Ile po upłynieniu tegoż czasu na żaden przeciwny wniosek uważanem nie będzie, i raczej domagany konsens według położenia rzeczy udzielonym zostanie.

w Czarnkowie, dnia 3. Grudnia 1844.

Król. Urząd Radzco-Ziemiański.

Wielka wyprzedaż w starym rynku pod Nrem. 80. na pierwszym pięttrze okok kramu żelaznego Pana Ephraima, naprzeciwko wagi miejskiej, począwszy od dnia 16. Grudnia.

Zamiejscowy dom kupiecki, trudniący się handlem towarów rękodzielnych, sprowadzonych z najznakomitszych fabryk niemieckich, francuzkich i angielskich, zamierzając handel całkiem porzucić, postanowił pozostały jeszcze zapas towarów swoich na tutejszym jarmarku na Boże Narodzenie wyprzedać.

Ceny wszelkich artykułów niższe zostały do połowy wartości. Jako to, welniane i półwelniane materye na suknie i salopy, których łokieć 10 do 20 sgr. kosztował, sprzedawane będą po 4 do 8 sgr. łokieć; salopy w sztukach, adamaszkowe suknie, lama i chally, kamloty i Orleans gladkie i w desenie, turecki manszester na szlafroki, jako też rozmaite inne materye na szlafroki. Kołdry białe $\frac{1}{4}$ wielkie, sztuka po 20 sgr. Chustki do okrycia się, jedwabne i katunowe chustki na szyję i do nosa, tuzin od $1\frac{1}{6}$ Talara począwszy, szale atlasowe, bindy i szlipse. Szczególniej poleca się wielki dobór materyj na westki, axamitne, jedwabne, kaszemirowe, valencias i pół jedwabne, za, począwszy od $7\frac{1}{7}$ sgr. aż do $2\frac{1}{2}$ talara. Damaskowe i drelowe obrusy z 12 i 24 serwetami, kupowane po 10 i 20 talarów, sprzedawane będą po 3 do 12 talarów. Przykrycia na stół jedwabne i welniane, które 20 talarów kosztowały, sprzedawane będą po 5 do 8 talarów, półwelniane i lniane przykrycia na stoły i komody, jedwabne materye na podszewki i inne rozmaite przedmioty sprzedawane będą po dziwnie umiarkowanych cenach. Niech szanowna Publiczność raczy się o tanioci przekonąć, a żaden z kupujących nie opuści zapewne składu bez zadowolenia.

Będąc niedawno w Berlinie nakupiłem najnowsze, najgustowniejsze, tak gotowe jakoteż rozpoczęte hafty i desenie do haftów, i zaopatrzyłem się we wszelkie do tego rodzaju robot należące artykuły. Wszystkie te najlepszego gatunku przedmioty, równie jak znaczny dobór welny do robienia pończoch i bawelny ofiaruję w umiarkowanych cenach.

Edward Vogt,

przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Wystawa na gwiazdkę z Marcypanami. (Wygrana bez żadnej straty.)

Kto 1 funt marcypanów kupi, otrzyma bilet wygrywający na tak nazwany Baumkuch, kto zaś $\frac{1}{2}$ albo $\frac{1}{4}$ funt. z zapasów mojej cukierni zakupi, dostanie bilet na Tort marcypanowy i Wiedeński, ciągnięcie losów odbędzie się dnia 23. t. mies. wieczor o godzinie 7miej: przytém ośmielam się zgłosić z nową nadsyłką francuzkich likierów, jako to: Eau de Noyeaux, Crème de Caffée, de Vanille, Curaçao, Anis des Indes, Eau de fleurs d'Orange, jako też wszelkie gatunki szokolady w cenach jak najumiarkowańszych.

J. N. Pietrowski, Nowa ulica Nr. 4

Na nadchodzące święta zaopatrzyłyśmy najobficiej skład nasz otrzymanymi cotylnko najmodniejszymi strojami Paryskimi dla Dam i przyrzekamy najumiarkowańsze ceny.

Siostry Herrmann,
w starym rynku Nr. 53. w narożniku
Jezuickiej ulicy.

Na nadchodzące święto Bożego Narodzenia polecam znaczny dobór różnych pięknych towarów cukierniczych po cenach najumiarkowańszych.

J. Freundt, Wrocławska ulica Nr. 37.

W ciągu terażniejszego karnawału wydam 3 reduty w wielkiej sali Bazaru, a to dnia 6. i 18. Stycznia, oraz 1. Lutego r. przyszłego, o czém w osobnych afiszach obszerniej.

J. N. Pietrowski.

Prawdziwą wodę kolońską otrzymał i poleca w stałych cenach fabrycznych

Caspari, fryzer,
przy Wrocławskiej ulicy pod liczbą 31.

Świeże Holsztyńskie ostrzygi dzisiaj odebraliśmy.

Bracia Andersch.

Najlepszej Rossyjskie herbaty *pecco* funt po 16. Złt., najprzedniejszego rumu Jamaickiego kwartę od 3. do 5. Złt. i wszelkie gatunki świec po nader umiarkowanych cenach poleca

Handel materialny
Juliusza Horwitz,

w narożniku placu Wilhelmowskiego
Nr. 1. naprzeciwko Bazaru.

Duże Ryg. półgęski po 15 sgr.,
świeżą Hamb. wołowinę,
prawdziwy **Brunświcki salceson** funt po 10 sgr.,

świeże sardines à l'huile,
świeże Hiszpańskie winogrona,
najlepsze **soczyste cytryny** tuzin po 9 sgr.,
soczyste apeleyny tuzin po 12 sgr. poleca

J. Ephraim, Wodna ulica Nr. 2.

Świeże drożdże prassowane (funtowe) otrzymał, jako też najlepsze **Lambertowe orzechy** Berlińska kwarta po 3 sgr. poleca
J. Ephraim, Wodna ulica Nr. 2.

Prawdziwą Hamburgską wołowiną, Brunświcki salceson, świeże wędzone Pomorskie półgęski, duże tłuste łososie, świeże Muszk. rodzenki w gronach i najprzedniejsze migdały w lupinach, piękne nieprzemarłe Hiszpańskie winogrona, duże Włoskie marony, świeże orzechy Lambertowe i piękne duże śliwki katarzynki poleca na nadchodzące święta Bożego-Narodzenia
Jan Ig. Meyer,

Nr. 70. Nowej i Sierót ulicy narożnik.

Świeży, mało solony **Astr. kawiar** w dużych ziarnkach, funt po 1 Tal. 2½ sgr.,

świeże **Elb. minogi**, tłuste wędz. Wezerskie łososie funt po 10 sgr.,
najlepsze **Muszk. rodzenki w gronach**, najprzedniejsze **migdały w lupinach à la princesse** i świeże

Strassb. pasztety z wątróbek gęsi z truflami, otrzymał

J. Ephraim, Wodna ulica Nr. 2.

Najlepsze duże tłuste **Pom. półgęski,**

Najlepsze duże tłuste **Pom. minogi**, najlepsze, tłuste, wędzone, marynowane i zielone łososie, jako też duże, tłuste wędzone i marynowane węgorze, tudzież świeżą **Hamb. galaretę** i Wiedeńskie kiszki otrzymał i poleca w nader umiarkowanych cenach

B. L. Präger,

przy Wodnej ulicy w domu szkoły imienia Ludwika pod Nr. 30.

Najl. nieprzemarłe wielkie i całkiem **zielone pomarańcze**, najlepsze wielkie Goryckie marony (nie mieszane z starymi lub kasztanami), najlepsze świeże Petersburskie minogi (**sztuka po 1 sgr.**), i najlepszy tłusty Limb. sér śmietankowy (**po 3½ sgr. sztuka**) poleca

B. L. Präger.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 15. Grudnia 1844. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 6. do 12. Grudnia r. b.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się		umarło		ślub wzięto par
			chłopów	dzie- wcząt	pleci męsk.	pleci żeńsk.	
W kościele katedralnym	Podkus. Zientkiewicz.	—	1	4	1	2	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. . .	- Man Amman.	—	1	1	2	1	—
W kościele S. Wojciecha	- Man. Prokop.	—	3	1	3	2	—
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamiński.	—	4	1	3	1	—
Francisz. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	X. Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Praeb. Stamm.	—	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia . . .	Kleryk George.	Superintend. Fischer.	5	3	3	7	—
W kośc. ewangel. S. Krzyża . . .	Pastor Friedrich.	—	2	—	1	—	—
W kośc. ewangel. S. Piotra . . .	R. Kons. Dr. Siedler.	—	2	—	1	—	—
W kościele garnizonowym	Nad.Kazu. w. Crauz.	Mis. Graf.	3	2	2	—	—
Dnia 14. Grudnia	—	—	—	—	—	—	—
Ogółem			19	12	15	13	—